

ŚWIRSKI: EKSTREMALNE ZJAWISKA POGODOWE NIE URATUJĄ WĘGLA [KOMENTARZ]

Czy atak zimy w wielu miejscach świata zmieni nasz pogląd na globalne ocieplenie? A może uwidacznia on inny problem systemów energetycznych, którego dotychczas nie dostrzegaliśmy? Zapraszamy do lektury najnowszego komentarza prof. Konrada Świrskiego.

Zima 2021 jest wyjątkowa. Nie tylko dlatego, że pewnie pierwszy raz od 10 lat na ulicach Warszawy leży długoterminowo śnieg i że przypomnieliśmy sobie (wyciągając kurtki lub kożuchy), że temperatura może spaść nawet do -20 stopni lub niżej. Na całym świecie obserwujemy ekstremalne zjawiska pogodowe i niezwykle ataki zimy - najpierw Hiszpania i śniegowe hałdy w Madrycie, teraz Huston i ogromne mrozy, śnieg i mróz w Meksyku. Poza tym śnieg na Akropolu, rekordowy śnieg w Moskwie, burze śnieżne w Turcji i na Cyprze - wszystko to sugeruje, że może mamy jakiś powrót Wielkich Chłódów.

Część klimatycznych denialistów oraz obrońców generacji energii z paliw kopalnych upatruje w tym nawet szansy na zatrzymanie polityki klimatycznej oraz procesu zamykania elektrowni na węgiel - jest to jednak nadzieja płonna. Już idzie odwilż, pojawiają się też sążniste odpowiedzi zespołów klimatologów, od razu dających odpór wrogom teorii globalnego ocieplenia. Na mróz w Teksasie jest odpowiedź o zmianie tras „wiru polarnego” i rzeczywistej „odpowiedzialności” ocieplenia klimatu za to zjawisko. Nie jestem klimatologiem i nie chcę wdawać się w tego rodzaju dyskusje, ale jedno jest pewne - śnieg i mróz nie zatrzymają globalnego patrzenia na zmiany klimatu. Nie wpłyną również na obowiązujące teorie o dominującym, negatywnym wpływie CO₂ na wzrost temperatury. Niezależnie też czy będziemy mieli -20, a może i nawet -30 na zewnątrz - ze światowych opracowań oraz raportów wynika jasno, że temperatura (średnia) na Ziemi rośnie. Wykładnia obowiązującego w UE prawa będzie zatem następująca - należy z tym walczyć ograniczając paliwa kopalne.



Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Ekstremalna pogoda na świecie i chwilowo mroźna (już odchodząca) zima w Polsce – nie uratują węgla w energetyce i nie zablokują antywęglowych regulacji. No chyba, żeby miały miejsce co rok przez następną dekadę, w coraz to mroźniejszym wydaniu. Jednak zima 2021 musi mieć dość istotny wpływ na zmodyfikowanie planów w zakresie przyszłego systemu energetycznego. Niezwykle uderzenia „wiru polarnego” czy też może zwykła zima jaką pamiętamy sprzed 20 lat – przypomina nam, że nie da się bezwarunkowo przyjąć założenia o braku mrozu i o „nowym bezpiecznym” systemie energetycznym opartym wyłącznie o OZE, bez rozbudowanych źródeł rezerwowych. Bynajmniej, jeśli iść za opracowaniami klimatycznymi, to będzie czekać nas coraz więcej takich ekstremalnych zjawisk – szybkich zmian pogody, generalnie ocieplenia, ale z kilkoma dniami (a może tygodniami) w roku gdzie będzie wielki mróz i śnieg w zimie lub wielka susza i saharyjska temperatura w lecie. To ciężka wiadomość dla „typowego OZE” – wraz ze wzrastającym udziałem fotowoltaiki i farm wiatrowych (za chwilę także offshore) rośnie podatność na systemowe problemy z zasilaniem. Krótkie, ale intensywne okresy z rekordowym zapotrzebowaniem na energię (mieliśmy kolejny rekord) zwykle skorelowane są z bezwietrzną pogodą zarówno w zimie jak i w lecie. Bardzo niskie temperatury, lód i śnieg – obniżają możliwości fotowoltaiki i turbin wiatrowych, a w przyszłości też wpływać będą na działanie bateryjnych magazynów energii.

Oczywiście można rozgrywać to politycznie i powtarzać argumenty, że wyłączenie elektrowni jądrowych w Szwecji zwiększyło konsumpcję „brudnej” energii węglowej z Polski oraz że słoneczny Teksas ma problemy z zasilaniem – choć tu raczej przyczyną jest gazowa generacja nieprzywykła do mrozów. Nie będzie miało to wpływu na europejską politykę lub na regulacje, ale jak zawsze może być przyczynkiem do dyskusji na krajowym podwórku. Natomiast w sensie technicznym – rok 2021 powinien zmusić całą Europę do uwzględnienia ryzyka ekstremów pogodowych w planowaniu systemu. Nawet jeśli bezwarunkowo dominujące OZE – to nie możemy zapominać o konieczności posiadania elastycznych źródeł rezerwowych (pewnie na gaz). Źródła te będą miały minimalny stopień wykorzystania przez szereg lat, aż okażą się nieodzowną pomocą podczas kilkudniowych lub tygodniowych ataków mrozu. To oczywiście dodatkowy i duży koszt planowania systemu i oczywiście w żaden sposób nie zostanie uwzględniony przez koncerny energetyczne, a musi być jakoś pokryty – pewnie kolejną odmianą opłaty mocowej lub nowej – rezerwowej. „Nowa” pogoda nie pomoże też za bardzo energetyce jądrowej (lubiącej w miarę stałą generację), bo jak widać problemy są ekstremalne, ale chwilowe – nie rośnie globalne zapotrzebowanie na energię, ale kluczowa jest

właśnie elastyczność – szybka możliwość uruchomienia źródeł rezerwowych, które zaraz staną się niepotrzebne. Niestabilna pogoda to też kolejny argument za łączeniem europejskich rynków i zwiększaniem mocy połączeń transgranicznych. Lekcja ryzyka pogodowego z 2021 powinna być uwzględniona w europejskich koncepcjach nowego systemu energetycznego, ale obawiam się że musi dojść do kolejnego (jeszcze silniejszego załamania pogody, a co za tym idzie i zasilania), żeby naprawdę moce rezerwowe były precyzyjniej planowane.

Temperatura już dodatnia w Warszawie i na ulicach leje się woda (czasami zamarzająca w nocy). Może nadchodzi wiosna i zaraz zapomnimy o mrozach. O energetycznych kłopotach przypomnimy sobie znowu w sierpniu przy ekstremalnych falach upałów w bezwietrzne dni. I znowu wtedy (przez tydzień) będziemy dyskutowali o tym samym.

prof. Konrad Świrski